

Duopol kontra społeczeństwo

Zaledwie pięć lat temu, w 2019 r., miała miejsce debata na temat Polski jako rozdartego państwa i społeczeństwa. Wzięli w niej udział m.in. świetni polscy socjolodzy, Henryk Domański i Jadwiga Staniszkis. Słucha się dzisiaj ich wystąpień jak głosu z odległej galaktyki, choć przedstawiona przez nich diagnoza nie straciła niczego na swej aktualności.

Najpierw więc o ich diagnozie: To, co nazywamy w Polsce polityką, jest doskonałym przez partyjny duopol mechanizmem radykalnej polaryzacji. Nie musi w niej wcale chodzić o treść, gdyż jest ona głównie sposobem sprawowania władzy przez konflikt. W praktyce więc treść jest drugorzędna i zwykle wyczerpuje się na poziomie retoryki, której celem jest mobilizacja społeczna i utrzymanie konfliktu.

Polskie społeczeństwo to wcale nie taka bezwolna, plastyczna masa

Zdobycie i utrzymanie władzy coraz bardziej zależy więc od tego, jak głęboko polaryzacja jest w stanie ingerować w społeczną tkankę. Okazuje się jednak, że polskie społeczeństwo nie jest wcale bezwolną plastyczną masą. Wraz z bogaceniem się nie tylko organizuje się wokół własnych praktycznych interesów, ale potrafi też śmieiej wyrażać własny polityczny rozum, swoje rozumienie „wspólnego dobra”. Na

przykład, akceptując członkostwo w UE, ale bez euro, oczekując rozwojowych infrastrukturalnych projektów, popierając zbrojenia, odrzucając radykalne rewolucje moralne, kontestując niekontrolowaną migrację czy rozumiejąc coraz lepiej, że kapitał ma jednak narodowość. Robiąc użytek z tego własnego politycznego rozumu, potrafi często w wyborach pójść w poprzek wyznaczanych przez duopol PO i PiS linii podziałów, w ten sposób opierając się i wyznaczając granice odgórnej retorycznej i medialnej polaryzacji.

Dlaczego diagnoza Jadwigi Staniszkis i Henryka Domańskiego z 2019 r. brzmi jak z odległej galaktyki?

Od 2019 roku zdarzyły się jednak ważne rzeczy, które działając z zewnątrz, skomplikowały jeszcze relacje między duopolem władzy a społeczeństwem w Polsce. Pandemia, wojna oraz próby systemowego odgórnego przekształcania zachodniego modelu społeczno-gospodarczego tworzą źródła nowych napięć. Ale co do istoty mechanizm nakreślony przed laty przez Domańskiego i Staniszkis pozostaje ten sam.

A dlaczego słucha się ich dzisiaj jak z odległej galaktyki? Gdyż pewien poziom intelektualnej refleksji obecnie wyparował już prawie całkiem. Wchodząc w szeregi armii jednej ze stron duopolu, tracimy najcenniejszą intelektualnie wartość: szukanie dróg widzenia i rozumienia polskiej rzeczywistości jako całości.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”